

Czas oczyszczenia, czas odnowienia

W dzisiejszym pierwszym czytaniu Malachiasz prorokuje o przyjściu Pana do swojej wiatyni. Mówi, że Pan jak ogień zżoćnika oczyści synów Lewiego, a wtedy będzie Mu skądą ofiary sprawiedliwe. Wiatyni jest Kościół, a synowie Lewiego to my. Jesteśmy jak zżoć, mamy nawet wartość dużej wiary niż zżoć. Aby Bóg mógł czuć się w naszych sercach, w naszych rodzinach i w naszych wspólnotach jak u siebie w domu, musimy zostać oczyszczeni jak zżoć. Także Maryja po narodzeniu Syna musiała, według Prawa Mojżeszowego, przeżyć dni oczyszczenia, aby mogła potem przedstawić Jezusa w wiatyni.

W wiatyni Jerozolimskiej spotykamy dwie szczególne, sżdziwe osoby: Symeona i Annę. O Symeonie Ewangelia św. Łukasza pisze, że był człowiekiem prawym i pobożnym. O Annie, że sżużyła Bogu w postach i modlitwach. W małym Dziecku oboje natychmiast rozpoznali Mesjasza. To co? niezwykle. Apostołowie, po trzech latach życia z Jezusem, po wielkich znakach, których dokonywał, mieli jeszcze trudność, aby rozpoznać w Nim Mesjasza, a Symeon i Anna rozpoznali Go od razu. Symeon i Anna byli oczyszczeni i dlatego napełnieni Duchem świętym. Pełne oczyszczenie Apostołów nastąpiło dopiero w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy otrzymali Ducha świętego. Symeon dał cudowne świadectwo o Jezusie, określił Go jako „zbawienie dla wszystkich narodów”. Z ust Symeona pada także szokujące proroctwo skierowane do Maryi: „A Twój duszę miecz przeniknie”. Dla Maryi jest to bardzo mocne doświadczenie: przed chwilą przeżyła wielką radość z powodu proroctwa o Jezusie, a teraz sżyszy zapowiedź wielkiego cierpienia, które ją spotka; szczucie i ból niczym gorco i mróz jedno po drugim. Warto pamiętać: piękne doświadczenia Bożej miłości idą często w parze z wielkim cierpieniem.

Za kilka dni rozpoczyna się okres Wielkiego Postu. Wielki Post to właśnie czas oczyszczenia. Oczywiście, będzie miały swoje wartości tradycyjne postanowienia, żeby nie jeść sżodyczy, nie pić alkoholu lub inne podobne akty wstrzemięźliwości. Bóg jednak chce, aby nasza droga do Niego wyrażała się przede wszystkim poprzez miłość – miłość do brata. Najlepiej więc będzie, jeżeli postanowimy podjąć co, co posłuży poprawieniu naszych relacji z bliźnimi. Zadajmy sobie pytanie: czy moi bliźni są ze mnie zadowoleni? Z pewnych powodów może mnie cenić, ale może mają także w stosunku do mnie jakieś zastrzeżenia? A przecież staram się czynić tyle dobrego... Jednak na ogół nie zdaję sobie sprawy, ile jeszcze egoizmu towarzyszy moim czynom. Między moich bliźnich, sżużę im, ale może podświadomie oczekuję uznania i wdziaczności. Mam dobre pomysły, ale cierpię, gdy nie zawsze są one przyjęte. Nie zauważam, że za bardzo się narzucam, że trudno mi stracić swoje zdanie, że za mało wsłuchuję się w głos innych. Wydaje mi się, że zawsze mówię prawdę, ale nie zauważam, że wkradaję się też półprawdy, a to znaczy nieprawda. Mylił, że zawsze postępuję uczciwie, a przecież czasem niepozornie dopuszczam jakieś małe króćstwo. Czas Wielkiego Postu jest wielką szansą odnowienia naszego życia. Mamy może jakieś trudne relacje z bliźnimi, co do których straciliśmy już nadzieję na możliwość zmiany na lepsze. Odnawiajmy naszą wiarę, jak radzi Słowo Życia tego miesiąca. Mówmy Bogu, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych: «Wierz, zaradź memu niedowiarstwu!» (Mk 9,24). Wtedy w głębi sumienia Duch święty pomoże nam zrozumieć, co jeszcze możemy poprawić, jak powinniśmy postępować w duchu miłości wobec tego bliźniego. Nie traćmy czasu, mińmy jako pierwsi. Wtedy najlepiej

przygotujemy si? na spotkanie ze Zmartwychwsta?ym.

Ks. Roberto